

 Kraków

TIAM 

TEATRALNY  
INSTYTUT  
MŁODYCH  
TEATRU  
LUDOWEGO



# TAJEMNICA GÓRY

TEATR LUDOWY · INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

---

Amadeusz Nosal

# TAJEMNICA GÓRY

REŻYSERIA:

Łukasz Zaleski

DRAMATURGIA, ŚWIATŁO, VIDEO:

Amadeusz Nosal

SCENOGRAFIA I KOSTIUMY:

Kaja Migdałek

MUZYKA/PRZESTRZEŃ DŹWIĘKOWA:

Anna Stela

INSPICJENTKA, SUFLERKA

Manuela Nowicka/Alicja Starzyk

Obsada:

MATKA, PANI ZE SKLEPU

Marta Bizoń

EDGAR

Krzysztof Oleksyn

ROLKI

Weronika Błaszczuk

MO

Zofia Tkaczyńska

DIN

Kacper Zalewski

OJCIEC, NAUCZYCIEL, KIEROWCA, PAN KRAB

Patryk Palusiński

Zwycięski spektakl w konkursie  
Teatralnego Instytutu Młodych  
Teatru Ludowego  
na realizację przedstawienia dla młodzieży

Spektakl bierze udział  
w 30. Ogólnopolskim Konkursie  
na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej

Dofinansowano z budżetu państwa –  
ze środków Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---

402. premiera Teatru Ludowego  
Teatralny Instytut Młodych  
Teatru Ludowego • Scena Kameralna  
13 stycznia 2024

---

---

LUBIĘ BAWIĆ SIĘ POCZUCIEM HUMORU, ALE MIMO WSZYSTKO STARAM SIĘ ROZMAWIAĆ Z WIDZAMI NA SERIO, PRZEDÉ WSZYSTKIM Z MŁODZIEŻOWĄ I DZIECIĘCĄ PUBLICZNOŚCIĄ. TEATR JEST DLA MNIE MIEJSCEM NIE TYLKO ROZRYWKI. OD ANTYKU TEATR KOMENTOWAŁ RZECZYWISTOŚĆ, DYSKUTOWAŁ Z NIĄ NA RÓŻNYCH POZIOMACH. I JA TAK WŁAŚNIE ROZUMIEM SZTUKĘ. NIE ISTNIEJE WEDŁUG MNIE COŚ TAKIEGO JAK SZTUKA NIEZAANGAŻOWANA.

Z PRZYKROŚCIĄ MUSZĘ STWIERDZIĆ, ŻE NA TEATRALNEJ MAPIE POLSKI JEST CORAZ MNIEJ MIEJSC, W KTÓRYCH MOŻNA ZROBIĆ COŚ NAPRAWDĘ CIEKAWEGO, ODKRYWCZEGO, W KTÓRYCH WIDZA TRAKTUJE SIĘ SERIO I W KTÓRYCH MOŻNA TE MARZENIA SPEŁNIAĆ. JEST CORAZ MNIEJ MIEJSC, KTÓRE SĄ OTWARTE, CZUJĄ MISJĘ POWAŻNEJ ROZMOWY Z WIDZAMI. JEŚLI MAM MÓWIĆ O SWOICH MARZENIACH, TO MARZĘ O TYM, ŻEBY TAKICH MIEJSC, GDZIE DZIEJE SIĘ MĄDRZE, OTWARCIE, EMPATYCZNIE, BYŁO JAK NAJWIĘCEJ.

JA PORUSZAM W SWOICH SPEKTAKLACH TEMATY,  
KTÓRE SĄ DLA MNIE SPECJALNIE WAŻNE.

KIEDY PO RAZ PIERWSZY PRZECZYTAŁEM TEKST „TAJEMNICY GÓRY”, ZROZUMIAŁEM, ŻE MAM PRZED SOBĄ DWIE HISTORIE. PIERWSZĄ JEST WYPRAWA MATURZYSTÓW, DRUGĄ – RODZICÓW, KTÓRZY ZOSTAJĄ W DOMU I MARTWIĄ SIĘ O SWOJE DZIECI...

Łukasz Zaleski, reżyser

---



Szczepan Twardoch

# MOŻLIWOŚĆ UCIECZKI W MIEJSCE BEZ ZASIĘGU MOGŁABY BYĆ PRAWEM CZŁOWIEKA

Piszę ten tekst po powrocie z rejsu na Spitsbergen, ale bardziej piszę, jakbym pisał po wizycie w przeszłości, na innej planecie, w innym świecie, o którego istnieniu już zapomniałem, ale który przecież istniał, bo w latach dziewięćdziesiątych z dziewczynami umawiałem się, telefonując z budki, a potem pisaliśmy do siebie papierowe listy i słailiśmy sobie z wakacji pocztówki.

Tak było, a potem przestało tak być.

Moje pokolenie – średnio wierzę w istnienie „pokoleń”, ale w tym kontekście chyba mogę się tym terminem posłużyć – czyli ludzie urodzeni pod koniec lat 70. i na początku 80., to ostatnie pokolenie, które żyło w tamtym, powiedzmy, że analogowym świecie, a jednocześnie pierwsze, które tak łatwo, bo w młodym jeszcze wieku, zaadaptowało się do świata, w którym żyjemy dziś. Jakbyśmy należeli do obydwu światów, do przeszłości i przyszłości jednocześnie. Telefon komórkowy w moim życiu pojawił się dopiero kiedy już studiowałem, chyba w 1999 albo w 2000 roku, mniej więcej w tym samym czasie, a więc dość późno, pojawiło się też stałe łącze do internetu, zastąpiwszy uroczym brzęczącym modemem.

Potem już wszystko zważyło się w moje życie jak cyfrowa lawina i tak wrosłem w ten świat, bez którego trudno mi wyobrazić sobie życie i którego jednocześnie nienawidzę, za to co robi z moim mózgiem, z moim skupieniem, z moją pamięcią, z moją próżnością, za to, jak bardzo jest uzależniający i toksyczny jednocześnie.

A teraz na dwa tygodnie, chcąc nie chcąc, zamieszkałem w innym świecie, w przeszłości, tylko dlatego, że na Spitsbergenie nie ma zasięgu komórkowego.

Cała moja łączność opierała się na telefonie satelitarnym, którego możliwości – poza tym, że działa na całej naszej pięknej i smutnej planecie – nie przekraczają możliwości telefonów z końca lat 90. ubiegłego stulecia. Mogłem więc zeń dzwonić i odbierać telefony, pisać krótkie SMS-y, pracowicie wystukując je na numerycznej klawiaturze, co dwadzieścia lat temu potrafiłem robić szybko i bezbłędnie, a dziś już nie potrafię.

---



---

Żadnych sieci społecznościowych, żadnych stron internetowych ani serwisów, nic.

Spędziłem w tym świecie dwa tygodnie i ku własnemu zaskoczeniu, nie miałem, mimo objawów, które uprzednio uznawałem za uzależnienie, żadnych symptomów odstawienia.

**Mało tego, czułem się w tym świecie znakomicie i świetnie czułem się w nim również mój 15-letni syn.**

Nie było więc wiadomości, ale oprócz tego nie było też mediów społecznościowych, nie było najbardziej ogłupiającej z czynności, to jest tępego przewijania Instagrama, tego wielkiego targowiska próżności, którego algorytmy dobierają materiały wyświetlane na przeklętych rolkach tak, aby prawie nie dało się przestać przewijać.

Wszystko to zniknęło, było tylko morze, lodowce, wieloryby i tundra, a na niej resztki bezsensownych, ludzkich przedsięwzięć, było tylko zmęczenie i niewyspanie na nocnych wachtach białymi nocami, był hałas naszego diesla, bo w wodach Arktyki rzadko da się pływać na żaglach i czułem się w tym świecie wspaniale. Nie tęskniłem do niczego, niczego mi nie brakowało i nagle okazało się, że to, co wydawało mi się uzależnieniem, może zniknąć z mojego życia i nie pozostawić po sobie żadnej pustki, żadnej dziury.

Nie brakowało mi nawet Google'a — kiedy rozmawialiśmy, a płynąc, rozmawialiśmy o wszystkim, **nagle zamiast Google'a trzeba było używać pamięci, która okazała się jeszcze działać, chociaż zaśniedziała nieco od nieustannego wspierania przez cały świat dostępny za jednym kliknięciem.**

Możliwość takiej ucieczki, w miejsca prawdziwie bez zasięgu i na długo, mogłaby być jakimś rodzajem prawa człowieka, jak prawem jest możliwość niewychodzenia na ulicę albo tłoczny plac. I oczywiście, ktoś powie od razu, że nie trzeba w tym celu jechać na 80. równoleżnik, wystarczy wyłączyć telefon i router wi-fi i już, cały ten świat zniknie.

To prawda. Ale tak szczerze — komu się to kiedykolwiek udało? Wyłączyć się, nie na jedno popołudnie, ale na dwa tygodnie, w miejscu, gdzie połączyć się jednak można? **Całkowity brak zasięgu to zupełnie coś innego niż wyłączony telefon, który w każdej chwili można włączyć z powrotem.**



EDGAR:  
USIĄDZIEMY TUTAJ  
I BĘDZIEMY SIĘ TYM NAPAWAĆ.  
TYM, ŻE WYBRALIŚMY SIĘ  
W TĘ PODRÓŻ RAZEM,  
TYM JAK PIĘKNA JEST  
TA GÓRA I MIASTECZKO,  
JAK CIEKAWYCH LUDZI SPOTKALIŚMY  
I JAK BARDZO DALEKO JESTEŚMY  
OD WSZYSTKIEGO,  
CO NA CO DZIEŃ NAS MĘCZY.  
SKUPIĆ SIĘ! ODDECH!





MO:  
NIKOMU NIE MÓWIŁAM ALE...  
CAŁA TA SPRAWA Z GÓRĄ SPRAWIŁA,  
ŻE PODJĘŁAM DECYZJĘ.  
PO EGZAMINACH RUSZAM DO AZJI.  
NA DWA LATA!  
MAM TO GDZIEŚ, CO POWIEDZĄ RODZICE.  
WIEM JUŻ, CO CHCĘ ROBIĆ,  
TO JEST NAJWAŻNIEJSZE.

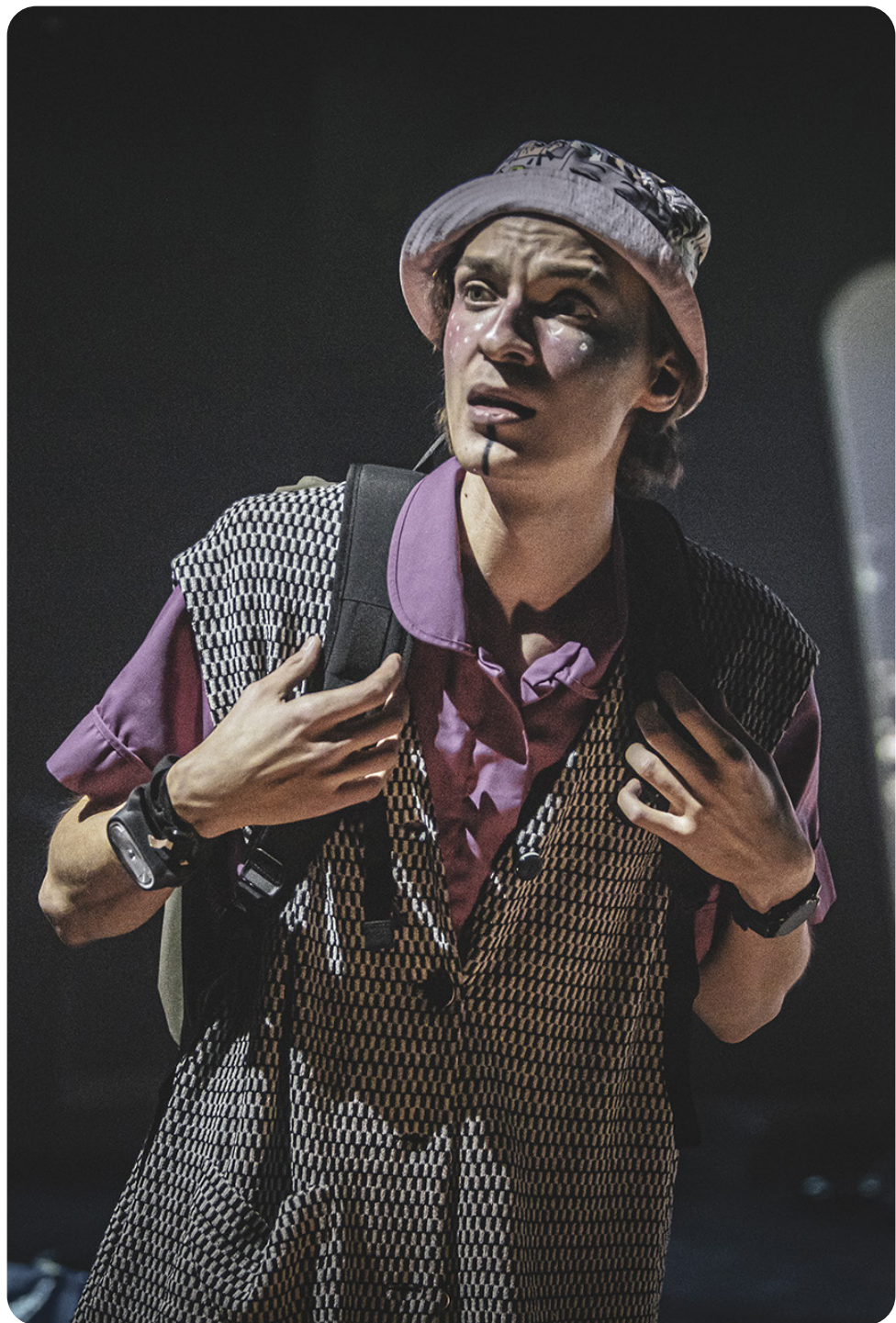


ROLKI:

EDGAR MIAŁ RACJĘ.  
POWINNIŚMY PRZESTAĆ PANIKOWAĆ.  
WTEDY, NA SZCZYCIE GÓRY,  
OPANOWAŁA MNIE JAKAŚ DZIWNA  
WDZIĘCZNOŚĆ I TAK CHCIAŁO MI SIĘ  
KRZYCZEĆ: LUBIĘ SIEBIE!  
LUBIĘ SIEBIE ZA TO, ŻE TUTAJ DOTARLIŚMY  
I ŻE TUTAJ JESTEŚMY.  
I ZA TO, ŻE WIDZĘ W LUSTRZE  
NAPRAWDĘ FAJNEGO CZŁOWIEKA.  
A TO NIE JEST CZĘSTE, BO LUDZIE POTRAFIĄ  
BYĆ NAPRAWDĘ GŁUPI.



DIN:  
EDGAR MIAŁ RACJĘ,  
LICZY SIĘ TO,  
CO PRZEŻYWAMY PO DRODZE.  
A PO DRODZE OKAZAŁO SIĘ,  
ŻE MOŻEMY NA SIEBIE LICZYĆ,  
DAMY SOBIE RADĘ  
A NASI RODZICE TO TEŻ LUDZIE.  
I NAWET DA SIĘ Z NIMI POGADAĆ.





# ...PODRÓŻ, NIEJEDNO MA IMIĘ

Podróżowanie nie zna granic – zarówno dosłownie, jak i w przenośni. Niejedno ma imię: od krótkiego wypadu na pobliski szlak turystyczny, poprzez wielomiesięczne wojaże kontynentami, aż po duchową podróż w głąb samego siebie. Każda wyprawa ma potencjał do zmiany naszego spojrzenia na świat oraz do odkrycia nowych pasji i zainteresowań.

## **WYPRAWA – PODEJMOWANIE WYZWAŃ**

Wyprawa to wyzwanie i ryzyko. To moment, w którym stawiamy czoła nieznanemu, wychodząc ze strefy komfortu. To może być zdobywanie szczytu górskiego, przemierzanie dzikich terenów czy nawet zakładanie własnej firmy. Każda wyprawa niesie ze sobą niepewność, ale również ogromną satysfakcję z osiągnięcia celu.

## **WĘDRÓWKA – PODĄŻANIE ZA MARZENIAMI**

Wędrówka to podróżowanie z głębszym celem. To dążenie do spełnienia marzeń, poznawanie kultur i ludzi oraz otwieranie się na różnorodność świata. To mogą być długie piesze wycieczki, podróże rowerowe czy nawet podróżowanie za pracą. Wędrówka kształtuje nasze charaktery i umożliwia odkrywanie piękna w codziennych drobiazgach.

---



---

## **TUŁACZKA – SZUKANIE TOŻSAMOŚCI**

Tułaczka to podróżowanie bez stałego celu. To odkrywanie świata bez potrzeby osiągnięcia konkretnego celu. Tułaczka może przybierać formę podróży autostopem, wędrowania ulicami miasta czy nawet odwiedzania losowych miejsc. To szukanie tożsamości, spoglądanie na rzeczywistość z różnych perspektyw i bycie otwartym na nieprzewidywalność.

## **PODRÓŻ – NAUKA I TRANSFORMACJA**

Każda podróż, niezależnie od swojej formy, niesie ze sobą naukę i transformację. To możliwość poznawania nowych ludzi, odkrywania obcych kultur, testowania własnych granic oraz nabierania pokory wobec świata. Podróżowanie rozwija empatię, elastyczność i umiejętność radzenia sobie w różnorodnych sytuacjach.

\*\*\*

Wyprawa, wędrowka, tułaczka – każda z tych podróży ma nie tylko swoje imię, ale również wyjątkową wartość. Każda podróż kształtuje nasze doświadczenia, poszerza horyzonty i wpływa na naszą osobistą ewolucję. Niezależnie od tego, czy podróżujemy w poszukiwaniu adrenaliny, spełnienia czy samopoznania, podróżowanie jest nieodłącznym elementem ludzkiego dążenia do odkrywania świata i samego siebie.



# PODRÓŻOWANIE JEST WOLNOŚCIĄ

Włożyłem do wysłużonego plecaka empetrójkę i książkę, po czym wyszedłem z domu.

Jak możecie się domyślić, jestem podróżnikiem zatrzymującym się w różnych motelach. Ta podróż sprawiła, że z wielu rzeczy musiałem zrezygnować, wiele również musiałem przeżyć na później. Dom, rodzinę, pracę, miłość. Początkowo celem tej podróży nie było zdobycie czegoś konkretnego. Wręcz przeciwnie, zakładałem raczej, że nie rozpocząłbym jej, póki bym się paru rzeczy nie pozbył. Ale na pewno też miałem małą nadzieję, że u kresu wędrówki coś jednak z niej wyniosę. Jeżeli tak się stanie, zapewne będzie to uczucie niczym nie zmaczonej stabilności. To proste pragnienie. Prawdę mówiąc myślę, że nie sposób nie wynieść niczego z tak długiej podróży. Gdybym nic nie zyskał, czułbym się oszukany, a ci wszyscy, którzy w swoich przewodnikach namawiają do podróży i głoszą, jakie to one są wartościowe, najedliby się wstydu. Ale to też nie tak, że przeczytałem te badziewne podróżnicze książeczki i wyruszyłem w drogę pod ich wpływem. Nie lubię, kiedy ich połowę stanowią zdjęcia. Bo wtedy już w sumie nie wiadomo, czy to podróż zainspirowała tę książkę, czy tę podróż odbyto tylko po to, żeby opowiedzieć o niej w druku. A tak w ogóle to nie lubię ludzi, którzy obnoszą się z tym, gdzie to niby byli. Bo wtedy też już nie wiadomo, dla kogo podróżują: czy dla samych siebie, czy dla innych. Tak naprawdę te osoby, które chwalą się swoimi przygodami, zupełnie nic z nich nie wynoszą. Z tego powodu nigdy nie robię zdjęć w miejscach turystycznych. Nie kupuje też pamiątek. To by mi tylko zakłócało podróżowanie. Podróżowanie jest wolnością.

---

---

Lubię za to w miejscach turystycznych pisać. Pisanie jest bardziej dystygowane, szczerze i przemyślane niż zdjęcia czy pamiątki. Taki tekst powstały u celu podróży nigdy nie będzie kłamstwem, czymś napisanym tylko po to, żeby pochwalić się przed innymi. Służy raczej przyrzeniu się sobie, zaopiekowaniu się sobą. Powiedziałbym nawet nieco zuchwale, że to właśnie podczas podróżowania nasze serca i głowy są najbardziej otwarte. To czas, kiedy najgłębiej nad wszystkim się zastanawiamy. Czas, kiedy możemy przemyśleć sobie sprawy, którym w innym przypadku nigdy nie poświęcilibyśmy ani jednej myśli albo na które do tej pory nie potrafiliśmy znaleźć chwili. Niespisanie tych wyjątkowych myśli, niemożliwych do doświadczenia w innych okolicznościach, byłoby życiowym błędem, stratą nie do odrobienia. Zdjęcia można zrobić kolejnym razem, kiedy gdzieś się pojedzie. Pamiątki też zawsze można kupić przy innej okazji. Ale te myśli, które nas natchnęły w podróży, już więcej do nas nie powrócą. Nawet jeśli udamy się ponownie w to samo miejsce, towarzyszące nam uczucia i doznania będą już zupełnie inne niż przy poprzedniej wizycie.

# TEATR LUDOWY



## TEATR LUDOWY

Osiedle Teatralne 34, 31-948 Kraków

teatr@ludowy.pl • www.ludowy.pl

facebook.com/teatrludowy

instagram.com/teatr\_ludowy

## TEATRALNY INSTYTUT MŁODYCH TEATRU LUDOWEGO

Osiedle Teatralne 23

Dyrektor: Małgorzata Bogajewska

Zastępca dyrektora: Jerzy Fedorowicz jr.

Główny księgowy: Piotr Ruszkowski

Kierownik literacki: Katarzyna Dudek

Sekretarz literacki: Maria Klotzer, Magdalena Zarębska

Koordinacja pracy artystycznej: Katarzyna Kolanowska

Promocja i reklama: Beata Strama, Anna Ryś

Kierownik Biura Obsługi Widza: Ewa Skoczylas-Tkacz

Kierownik techniczny: Michał Ruszkowski

Światła: Magdalena Łyko

Akustyka: Daniel Schnober, Bartek Pełka

Charakteryzacja: Beniamin Wilkołek

Montażysta, rekwizytor: Adrian Gorczyca

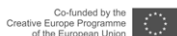
Kierownik pracowni krawieckiej: Iwona Gawęł

Garderobiane: Jolanta Chacusi, Dorota Kurowska

Redakcja programu: Maria Klotzer

Fotografie wykorzystane w programie: Jeremi Astaszow

Opracowanie graficzne: Jefe Oyen



Mecenas  
Teatralnego  
Instytutu Młodych:

